

nowych. Na palach tych oparte zostały żelazne dźwigary, na których będą opierały się kolumny. Białe żelazo-betonowe i dźwigary usuwają całkowicie niebezpieczeństwo obsuwania się kolumn. Poza to do powstałych w murach portyku pęknięć i rysów zastosowano cement.

W obecności ks. arcybiskupa Jalbrzykowskiego odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego komitetu ratowania Bazyliki wileńskiej. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę wydania komisji technicznej dyrektyw, upoważniających ją do ogłoszenia przetargu na dalsze roboty restauracyjne w katedrze. Rozpatrzono szereg sprawozdań poszczególnych sekcji i wyznaczono termin zgromadzenia komitetu głównego na połowę maja.

Dalsze roboty kaplicy św. Kazimierza będą podjęte w najbliższym czasie. W pierwszej serii robót zasklepiona będzie krypta, w której złożone będą szczątki króla Aleksandra Jagiellończyka, królowej Barbary i Elżbiety oraz ułożona będzie posadzka.

= Wystawę drzeworytów Władysława Bierleckiego otwarto w Kasynie Oficerskim. W Nr. 91 *Słowa* czytamy w związku z tem następującą uwagę: „Nieprzyjemnie uderza na afiszach oznajmienie, że artysta jest laureatem Akademii Umiejętności. Reklama zupełnie niepotrzebna: kto nie chce zwiedzić wystawy, ten nie podda się sugestji afisza; kto ją zwiedzi, przekona się że i bez afiszowej reklamy ma do czynienia z wybitnym artystą“.

Pozatem były tam wystawione prace: VI. Hofmana, Michała Stańki, W. Aleksandrowicza, St. Kopystyńskiego, J. Śliwki, St. Żurawskiego.

Prasa wileńska rozpoczęła na temat sprzedaży gobelinów ostrą akcję, podkreślając szczególnie niezwykle sensacyjną. Oto, jak piszą, gdy się mówi o konieczności sprzedaży gobelinów wobec braku pieniędzy na ratowanie bazyliki, jednocześnie okazało się, że wileńskie władze duchowne kupiły kilka dni temu dużą kamienicę p. Hutten Czapskiej przy ul. Wileńskiej za 320.000 zł. Akt kupna i sprzedaży zarejestrowano w aktach notarialnych pod numerem 207 u jednego z notariuszy przy sądzie okręgowym.

Wiadomość o tym niezwykłym odkryciu wywołała oczywiście w mieście wielkie zdumienie i komentarze.

Zaczęły się też ukazywać obszerniejsze artykuły na temat wartości artystyczno-zabytkowej zagrożonych gobelinów, z powołaniem się na fachową opinię znanego historyka sztuki i autora studiów o arasach jagiellońskich, prof. Dr. Marjana Morełowskiego. Artykuł taki ukazał się też m. in. w *Gazecie Polskiej* (z dnia 26. I. br.), a w tym samym dzienniku (Nr. 33), zabrał też głos prof. Miecz. Limanowski, stwierdzając, że „fundacja Sapiehów stała się narodem dobrem i dlatego sprawa gobelinów nie może być jedynie sprawą kapituły czy kurji. Gobeliny te są bez ceny. Rozumie to już nietylko elita, zaczynają to rozumieć i masy w narodzie“.

W Nr. 32 *Il. Kurjera Godz.* zamieścił J. Sz. następujące uwagi:

„Zagrożona koniecznością przerwania prac remontowych około zabezpieczenia bazyliki wileńskiej przed katastrofą budowlaną, kurja metropolitalna w Wilnie postanowiła uzyskać potrzebny na dalsze roboty fundusz ze sprzedaży 10 bezcennych gobelinów z XVII wieku, przechowywanych w skarbcu katedralnym. Ponieważ znalezienie nabywcy w kraju jest dzisiaj mało prawdopodobne, jeśli nie wręcz niemożliwe, jedynym poważnym reflektantem na gobeliny wileńskie może być tylko zagranica. Z tych też względów ks. arcybiskup Jalbrzykowski postanowił je sprzedać na którymś z zagranicznych rynków antykwarskich i odpowiednio zezwolenie na

wywóz zagranicę gobelinów katedralnych już uzyskał(!). Ażeby się zorientować w ogromie straty, jaką poniosłaby Polska w razie sprzedaży w obce ręce bezcennych gobelinów wileńskich, wystarczy wysłuchać autorytatywnej opinii prof. dra Morełowskiego, zasłużonego i cenionego historyka sztuki, który zdefiniował bardzo ściśle niezwykłą wartość historyczną i artystyczną gobelinów ze skarbcza katedralnego.

„Skarbiec katedry wileńskiej przechowuje 10 gobelinów bardzo znacznych rozmiarów, pochodzących z drugiej połowy XVII i początku XVIII w. Wszystkie pochodzą z jednej z najświetniejszych epok rozkwitu południowo-niderlandzkiego przemysłu artystycznego. Wszystkie niemal powstały w słynnych zakładach brukselskich, albo też reprezentują szkoły z brukselską najbardziej spokrewnione (Lille, Audenarde). Tkaniny artystyczne z zakładów południowo-niderlandzkich były zawsze bardzo wysoko cenione i niezmiernie poszukiwane, tem bardziej, że kartony, służące za wzór brukselskim gobelinom, przygotowywali najznakomitsi malarze danej epoki. Tapiserje wileńskie nie są jednakowej wielkości. Największa z nich, pięciometrowej długości, tkana wedle kartonu L. de Hondta, przedstawia scenę batalistyczną, świetnie skomponowaną na tle wspaniałego krajobrazu. Jest to najpiękniejszy i najcenniejszy z gobelinów wileńskich. Inne gobeliny mają trzy do czterech metrów długości i dzielą się na dwie grupy. Do pierwszej grupy należą trzy gobeliny, powstałe około roku 1660 w słynnych zakładach brukselskich Jakóba van der Zeunem, według kartonów Abrahama van Diepenbeck. — Przedstawiają one sceny z życia Dawida i Salomona, oraz sceny myśliwskie. W drugiej grupie (koniec XVII i początek XVIII wieku) mamy sześć gobelinów, przedstawiających sceny mitologiczne z życia Apollina, rzucone na wspaniałe tło potężnych drzew mitycznego krajobrazu.

„Gobeliny katedralne reprezentują więc wprost bezcenne wartości w polskim inwentarzu zabytków artystycznych. Jest rzeczą nie do pomyślenia, by taki skarb narodowy miał iść w obce ręce. Wszelkie jednak wątpliwości co do tego rozwił sam ks. arcybiskup Jalbrzykowski, który oświadczył delegacji, wyłonionej z prezydium Rady wileńskich zrzeszeń artystycznych, że przyciśnięty potrzebą, mimo protestów, gobeliny sprzeda. Będzie traktował to jako ostateczność, niemniej jednak zdecydowany jest pod niczyją presją nie ustąpić, jeśli będzie chodziło o ratunek zagrożonej katastrofą bazyliki wileńskiej. Wiemy, że ks. arcybiskup w szlachetnej trosce o dobro i przyszłość tak drogiego całej Polsce klejnotu, jak katedra św. Stanisława, nie cofnie się przed bolesną ostatecznością poświęcenia na ten cel mniejszego klejnotu, jakim są bezsprzecznie gobeliny ze skarbcza katedralnego. Ale czy ta ostateczność bazylikę uratuje? Z pewnością nie! Ciężkie przesilenie gospodarcze, jakie w równie silnym jak my stopniu przeżywa zagranica i związana z tem zła konjunktura na zagranicznych rynkach antykwarskich, nie pozwala korzystnie uplasować wspaniałych tapiserji wileńskich. — Uzyskana ze sprzedaży kwota, nie będzie pozostawała z pewnością w żadnym stosunku ani do rzeczywistej wartości gobelinów, ani tem bardziej do istotnych potrzeb zagrożonej bazyliki. Pocóż więc dopuszczać do nowej katastrofy, skoro nie uratuje ona bazyliki przed inną katastrofą? Myśl sprzedaży gobelinów wileńskich w obce ręce, aczkolwiek ze szlachetnych zrodziła się pobudek, należy bezwzględnie odrzucić i wszelkimi siłami się jej przeciwstawić. Wielkie zdziwienie należy wyrazić, że z taką łatwością i lekkomyślnością udzielono zezwolenia na

wywóz bezcennych zabytków, dopuszczając w ten sposób z całą świadomością do nieobliczalnej straty, jaką poniósłby w razie wywozu gobelinów wileńskich skarbiec kultury zabytkowej. Pieniądze na ratowanie zagrożonej katedry wileńskiej znaleźć się muszą i znajdują się z pewnością; da je społeczeństwo polskie i dać je musi rząd polski. Ale taką drogą katedry się nie uratuje i ratować nie wolno. Powinny to zrozumieć czynniki miarodajne i myśl sprzedaży jak najrychlej zarzucić. Społeczeństwo w żadnym razie nie przejdzie obok tej sprawy obojętnie i na wywóz gobelinów wileńskich zagranicę — nie pozwoli“.

W odpowiedzi na te wszystkie głosy, będące zresztą wyrazem powszechnego niepokoju i *zdziwienia* z powodu stanowiska wileńskich sfer duchownych w tej sprawie, kapituła metropolitalna wileńska uchwaliła podać do wiadomości publicznej obszernie, składające się z 8 ustępów „Oświadczenie“, którego zarówno treść, jak i forma, sposób sformułowania pewnych zdań i rodzaj użytych określeń — musiały wywołać jeszcze większe *zdziwienie*. Oto niektóre ustępy (cytowane wedle *Kujera Warszawskiego*, Nr. 32):

Ustęp 1): „Kapituła najkategoryczniej protestuje przeciwko złośliwemu wciąganiu Stolicy Apostolskiej i Arcypasterza w spór, uwłaczający ich powadze i narazie bezprzedmiotowy, oraz korzystanie z byle okazji, by z zaciekleścią sekciarską bluźnąć przeciw Kościołowi, hierarchji i klerowi jadłem oszczerstw i insynuacji, jak również przeciw łączeniu spraw całkiem postronnych ze sprawą ratowania Bazyliki.“

Ustęp 4): „Kapituła stwierdza swoje niezaprzeczone prawa do własności kościelnej, znajdującej się w jej władaniu, a więc i do gobelinów i podkreśla, że tylko ona może nimi dysponować w granicach prawa kanonicznego i przepisów państwowych Rzeczypospolitej Polskiej. Kapituła nie od wczoraj istniejąca, jak zresztą Kościół naogół w kraju, umiała dotąd uchronić cenne pamiątki, pomimo dziejowych kataklizmów, lepiej niż to uczyniły osoby prywatne a nawet instytucje publiczne, ochroni też je, przy pomocy Bożej, i na przyszłość.“

Kapituła zapomniała, formułując ten ustęp, że istnieją tego rodzaju dobra kulturalne stanowiące własność ogółu, że w odniesieniu do nich prawne „normy władania“, kanoniczne czy państwowe, niewielkie tylko mają znaczenie. Są to t. zw. dobra narodowe...

Ustęp 6): „Kapituła podkreśla, że sprawa wyzbycia się gobelinów w obecnym czasie nie jest aktualną. Gdyby jednak stanęła wobec alternatywy — Bazylika, czy też gobeliny bez niej, raczej złoży i tę ofiarę, byleby uratować świątynię, więcej cenny pomnik wiary i kultury, niż gobeliny.“

Alternatywa to zgruntu fałszywa. W obecnych warunkach, przy teraźniejszym spadku cen na rynkach światowych i przy ogólnym braku gotówki, za kolekcję gobelinów wileńskich nie uzyskanoby może nawet i 100.000 zł. A uratowanie Bazyliki wymaga pono około miliona zł.

Ustęp 7): „Kapituła stwierdza, że żaden z jej członków nikomu nie mówił tego, że Kapituła postanowiła wyzbyć się gobelinów i wywieźć je zagranicę i że Rzym zastrzegł sobie prawo pierwokupu, takiego bowiem zamiaru dotąd nie było. Gdyby jednak doszło do tego, że byłaby zmuszona ich się wyzbyć, to nie mogłaby tego uczynić inaczej, jak

tylko z zachowaniem przepisów prawa kanonicznego, a więc z zezwoleniem Stolicy Apostolskiej i Władz Państwowych, i nie robiłaby z tego sekretu. Wywołany więc alarm jest całkiem zbyteczny“.

Stawianie alternatywy, o jakiej była mowa w ustępie 6) dowodzi, że wywołany alarm był wręcz konieczny — chociażby jako środek zapobiegawczy na przyszłość.

Ustęp 8): „Wreszcie Kapituła z naciskiem podkreśla, że całą wrogą akcją w sprawie gobelinów wszczęły sfery, osoby i pisma nieprzyjazne a nawet notorycznie wrogie hierarchji kościelnej i klerowi, lub nie wspólnego nie mające z Kościołem katolickim, albo od niego odpadłe, a więc nie mające w sprawach Kościoła i jego własności głosu, a ponieważ w swej niecierpi robocie posługują się wypróbowaną metodą nieścisłości, często oszczerstw, kłamstw, prostactkich szykan i świadomego kłamstwa, nie zasługują na to, aby im dawano wiarę.“

Abstrahując od *soczystości* wyrażań — istotnie niepotykanych dotąd w enuncjacjach kościelnych — stwierdzić trzeba, że nie o to chodziło, czy ci, którzy wystąpili w obronie zagrożonego dobra narodowego, jakim są gobeliny wileńskie (zwłaszcza tam, w Wilnie!) są mniej lub więcej nieprzyjaźni klerowi etc. Utożsamianie interesów i powagi kościoła, z interesami poszczególnych przedstawicieli kleru (którzy, jak uczy doświadczenie, w sprawach sztuki, zabytków i interesów narodowej kultury dość często są omylni) opiera się na przesłankach mylnych i często kościołowi tylko szkodę przynosi. Właśnie dlatego, że „dłużej klasztoru niżli przeora.“

Tak czy owak, Rada Wileńska Zrzeszeń Artystycznych zasługuje na głębokie uznanie, że wystąpiła i w dobrej wierze i w dobrej sprawie. I może być dumna z tego, że ewent. wywiezieniu i sprzedaniu gobelinów wileńskich istotnie zapobiegła.

= Cenna publikacja o gobelinach w Wilnie wyszła właśnie z druku p. t.: „Gobeliny Wileńskie“ ich pochodzenie, wartość i losy. Nakładem Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych — 20 reprodukcji. — 136 stron druku.

Głośna w całej prasie polskiej walka o gobeliny wileńskie, które były zagrożone wywozem zagranicę, a które stanowią bezcenne zabytki sztuki z lat 1620 — 1725, została utrwalona w formie poważnej, pięknie wydanej publikacji. Na książkę tę składa się wyczerpująca, żywo napisana rozprawa dr. Marjana Morelowskiego, prof. historii sztuki na Uniwersytecie Stefana Batorego — o słynnych gobelinach ze Skarbcza Bazyliki Wileńskiej i innych na Wileńszczyźnie, odczyt p. Marji Znamierowskiej-Prüfferowej o technice gobelinów — oraz zbiór dokumentów i najważniejszych głosów prasy w obronie tych nieocenionych skarbów.

Książkę przeczyta z żywym zainteresowaniem nie tylko fachowiec, ale każdy inteligentny czytelnik.

Po raz pierwszy opublikowano tu w znakomitych reprodukcjach wszystkie 10 gobelinów katedry wileńskiej, dodając jako porównawcze przykłady reprodukcje dzieł malarstwa i sztuki tkackiej z tej samej epoki w innych krajach. Cena 4,50 zł. Dochód przeznaczony na ratowanie Bazyliki Wileńskiej i Gobelinów.

= Praca Dr. M. Morelowskiego: „Wartość historyczna i artystyczna gobelinów katedry wileńskiej“ (z 19 reprodukcjami), ukazała się jako odbitka z powyższej cytowanej publikacji w niewielkiej ilości egzemplarzy.